

Recenzja rozprawy doktorskiej Joanny Gołębiowskiej : „ Wielka wojna na ziemiach polskich w pamięci i przekazach kobiecych (1914-1939), Toruń 2021.

Nie tak dawno obchodziliśmy setną rocznicę wybuchu pierwszej wojny światowej 2014 r, setną rocznicę jej zakończenia oraz odzyskania przez Polskę niepodległości 2018 r. Z tej okazji pojawiło się na rynku wydawniczym wiele publikacji, syntetycznych i monograficznych, pokazujących wielką wojnę z różnych perspektyw także z punktu widzenia kobiet np. „Kobiety w wojnach i konfliktach polityczno-społecznych na ziemiach polskich w pierwszej połowie XX wieku : wybrane zagadnienia”, pod red. T. Kulak i A. Chlebowskiej, Wrocław 2014. Udostępniono czytelnikom wiele materiałów, dokumentów osobistych. Tematyka wojenna nie została jednak w pełni wyczerpana. Dobrze więc się stało, że Joanna Gołębiowska podjęła się trudu, w oparciu głównie o pamiętniki, przedstawienia jak wydarzenia lat 1914-1918 wpłynęły na losy kobiet i jak zostały udokumentowane we wspomnieniach.

Pewne wątpliwości budzi tytuł pracy, zwłaszcza ujęte w nim sformułowania np. ziemie polskie. Nie ma wyjaśnienia co autorka pod tym pojęciem rozumie, nie było to w pełni jednoznaczne wówczas, ale i nie jest obecnie. Nie rozumiem słów „ w pamięci” też brak informacji w tekście. Tereny między Odrą a Dnieprem zamieszkiwało wiele narodów, oprócz Polaków, także Niemcy, Żydzi, Ukraińcy, Białorusini, Rosjanie, Litwini. Reprezentantki tych społeczności też pozostawiały po sobie

wspomnienia, autorka i słusznie ich nie uwzględnia, ich przebadanie przerosło by możliwości jednej badaczki, ale może należałoby w tytule dodać, że chodzi tylko o polskie przekazy. Niezrozumiałe są dla mnie podane w nawiasie daty 1914-1939. O ile rozpoczęcie zmagania wojennych nie wymaga wyjaśnień, to 1939 r. tak. Czy jest to końcowa data spisywania wspomnień, nie wiem. Przydałoby się kilka słów wyjaśnienia. .

W pracy zabrakło, i to jest jej główny mankament, klasycznego wstępu, w którym znalazłoby się omówienie ram chronologicznych, terytorialnych, wyjaśnienie tytułu rozprawy, a także przedstawienie stanu badań i źródeł. Literatura przedmiotu, dość obszerna kilkanaście stron, została omówiona w innym miejscu, ale dość pobieżnie. Zasadniczym źródłem są pamiętniki, jest ich ponad trzydzieści, z tego kilka w rękopisach, a jeden dostępny w internecie. W tym miejscu przydałaby się uwaga, że nie zawsze tekst wydany jest tożsamy z przechowywanym w bibliotece czy archiwum manuskrytem. Często redaktorzy i wydawcy potrafili różne rzeczy robić, skracać tekst, zmieniać styl i tak dalej. Czy tak czynili przygotowując do druku wykorzystane wspomnienia nie wiem, ale warto to mieć na uwadze.

Nie są dla mnie jasne kryteria doboru pamiętników, dlaczego wykorzystano te a nie inne. Pominięte zostały ziemie polskie pod panowaniem pruskim i Śląsk Cieszyński. Tłumaczenie, że dlatego iż na tych terenach nie toczyły się działania wojenne nie do końca mnie przekonuje s. 3. Nie ma wyliczenia, ile wśród zapisów wspomnieniowych jest dzienników, na bieżąco relacjonujących wydarzenia, a ile tekstów pisanych po latach. Przydałby się portret zbiorowy autorek wspomnień, z którego dowiedzielibyśmy się z jakich grup społecznych się wywodziły, gdzie mieszkaly, miasto-wieś, jaki był ich stan zamożności, stan cywilny, wiek, jakie były ich preferencje polityczne, o ile były. Te informacje

niekiedy w tekście w różnych miejscach się pojawiają, ale ich zebranie np. we wstępie ułatwiłoby lekturę, wiedzielibyśmy z kim mamy do czynienia. Dobitniej by wybrzmiało, że są to panie z warstw wyższych i średnich, chłopcy, robotnicy nie ma, większość z nich nie umiała czytać i pisać to jak mogły przelewać swoje refleksje na papier. Wśród autorek były różne osoby: jedne o znaczącej pozycji jak np. pisarki Zofia Nałkowska, Maria Dąbrowska, drugie to np. kilkunastoletnia dziewczynka, którą ucieszył wybuch wojny, bo nie musiała iść do szkoły.

Praca składa się z sześciu rozdziałów, pierwszy dość obszerny wprowadzający to : „Doświadczenie wojny w pamięci kobiet-problemy metodologiczne”. Tytułowe zagadnienia metodologiczne są szeroko analizowane, widać, że autorka orientuje się w tej tematyce, przytacza poglądy bardzo wielu historyków i nie tylko. J. Gołębiwska słusznie zwraca uwagę na różne postrzeganie nie tylko wojny, ale i otaczającej rzeczywistości przez mężczyzn i kobiety, ale czy różnią się tak zdecydowanie, moim zdaniem jest to kwestia do dyskusji. Interesujące są rozważania na temat czy zapisy wspomnieniowe traktować jako dzieła literackie czy źródła historyczne. Dla mnie oczywiste jest to drugie stwierdzenie. Sporo uwagi poświęcone jest motywom, jakimi kierowały się kobiety decydując się na spisywanie swoich wojennych przeżyć. Mam jednak takie wrażenie, że niekoniecznie te rozważania metodologiczne są tak ściśle związane z tematem, po co przytaczanych jest kilkanaście definicji pamiętników. Zwłaszcza, że brakuje stwierdzenia autorki, które uważa za właściwe.

Z drobniejszych uwag nie rozumiem co autorka rozumie pod pojęciem nacja s. 2. I jeszcze jedna uwaga, moim zdaniem, przydałyby się krótkie biogramy autorek wspomnień, zamieszczone w przypisach, wtedy, gdy dana postać pojawia się po raz pierwszy.

Pierwszy rozdział merytoryczny to: „Reakcje na wybuch wojny”, podzielony na dwa obszary: Królestwo i Ziemie Zabrane oraz Galicję. Nie wiem czy nie należałoby wyjaśnić co rozumiemy pod pojęciem „Ziemie Zabrane”, Ja, autorka i promotor zapewne wiedzą, ale czy przyszli czytelnicy nie jestem pewien. Ciekawie pokazany jest stosunek do zaborców w momencie rozpoczęcia działań, zależny od miejsca zamieszkania, poglądów politycznych, widać jak zróżnicowane były postawy. Zwraca uwagę fakt, że dla większości piszących wybuch wojny i jego konsekwencje były dużym zaskoczeniem. Zamach na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda bezpośrednio łączy się z wybuchem pierwszej wojny światowej, często zapominamy jednak o tym, że od tego wydarzenia do rozpoczęcia działań wojennych minął miesiąc. Ciekawe by było porównanie w tym względzie dzienników i pamiętników pisanych po latach, czy są jakieś różnice.

Z drobniejszych uwag. Nie używałbym w stosunku do zaboru określenia okupacja, s. 70, możemy o tym mówić dopiero w przypadku zajęcia ziem Królestwa Polskiego przez Niemcy i Austro-Węgry. Termin społeczeństwo użyty na s. 71 wydaje się zbyt ogólny. Przydałoby się czasami podać, gdzie leżą wymieniane przez narratorki miejscowości np. Roźniatów s. 83. Na zakończenie rozdziału mamy podsumowanie, trafnie podkreślające różnorodność postaw wobec wybuchu wojny, od przerażenia, poprzez obojętność do radości, że np. szkoły zostały zamknięte. Dobrze by było by te wnioski oddzielić od głównego tekstu np. trzema kropkami.

Kolejna część rozprawy dotyczy obrazu działań wojennych i to tych rozgrywających się gdzieś daleko w Europie, jak i tych na ziemiach polskich czy w najbliższej okolicy. J. Gołębiwska słusznie podkreśla różnorodność źródeł, na których opierały się autorki wspomnień: własne obserwacje, prasa, pogłoski i plotki. Wartościom poznawczym plotki

poświęciła nawet sporo miejsca s. 160. Ze względu na wojenną cenzurę do wiadomości podawanych w gazetach należało jednak podchodzić z rezerwą. Podobnie jak w poprzednim rozdziale po kolei omawiane są poglądy, przemyślenia, poszczególnych narratorek, jest wiele cytatów, ale i prób analizy tekstów. Taka forma konstrukcyjna powoduje, że niektóre sprawy są wielokrotnie omawiane, jak np. te o wspomnianych już plotkach. Nie jest dla mnie do końca jasny klucz przyjęty co do kolejności omawianych zapisków pamiętnikarskich. Doktorantka trafnie pokazuje różnice między relacjami, jedne narratorki wiele miejsca poświęcają przebiegowi działań wojennych, inne wzmiankują je wtedy, gdy dotyczy najbliższej okolicy. Rozdział kończy obszerne podsumowanie zawierające wnioski dotyczące całości pracy, może w zmienionej formie umieścić je w zakończeniu.

Inne uwagi: Można wyjaśnić, że Iwanogród to rosyjska nazwa Dębłina, kim był generał Nikołaj Iwanow s. 116., w 1918 r. s. 100 niepodległość ogłosiła Czechosłowacja, a nie Czechy, nie ma Belgijczyków są Belgowie. Zapewne tak pisała autorka wspomnień, ale nie jest to w cytacie.

O wojsku i żołnierzach mówi kolejna część pracy. Mamy w niej relacje pań o wojskowych państwach zaborczych, ale też i tworzących się Legionach Polskich. Obraz jest zróżnicowany szczególnie w przypadku narratorek, które miały z racji kwaterunku, konfiskat bezpośredni kontakt z żołnierzami. Generalnie, jak stwierdzają autorki, najlepiej prezentowały się oddziały niemieckie, dobrze wyszkolone, zdyscyplinowane, najgorzej rosyjskie, zwłaszcza w czasach rozprężenia w armii od 1917 r. po Rozkazie nr 1. Z marca 1917 r. Piotrogradzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Przydałby się przypis o co chodzi w tym rozporządzeniu. Niejednoznaczny był stosunek piszących do powstających polskich oddziałów wojskowych, nie zawsze budziły

entuzjazm. To ciekawa obserwacja, różna od większości opowieści, nie zawsze naukowych, o Legionach, szczególnie w ostatnich latach.

W czasach wojennych często dochodzi do przemian obyczajowych, rozluźnienia obyczajów, zdarzają się romanse pań z żołnierzami, oficerami. Są przypadki gwałtów. Wiele kobiet znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej zostaje prostytutkami, przy oddziałach wojskowych funkcjonują domy publiczne. W pracy na ten temat informacji, poza drobnymi wzmiankami, nie znalazłem. W związku z tym mam pytanie czy ten problem, znany z opracowań, a także literatury pięknej, (prostytuowała się matka Kamila Kuranta bohatera powieści Z. Uniłowskiego, „Dwadzieścia lat życia”, Warszawa 1946, s. 16.) nie był poruszany przez autorki wspomnień i dlaczego. Natomiast, jak słusznie zauważa J. Gołębowska, panie wielokrotnie opisują wygląd żołnierzy, jak się prezentowali. Jest to charakterystyczne dla przekazów kobiecych. s. 210.

Doktorantka wymiennie używa terminy pruski i niemiecki, zapewne tak pisały narratorki, nie uważam tego za właściwe. Prusy to jedynie, co prawda najważniejsza, ale jednak tylko część Niemiec. Nie było wspólnej armii austriacko-niemieckiej s. 174. Wato by wyjaśnić jaki sztab ukraiński stacjonował u J. Potockiej. S.182 Czerkiesi to nie Gruzini, a tak jest w tekście, kim są kozacy-kubańcy. Czy Kozak nie powinien być pisany z wielkiej litery. Przy opisie niektórych wydarzeń przydałyby się daty, zwłaszcza, że narracja nie jest chronologiczna. s. 202 Nie wiadomo o jaki rząd chodzi.

Moja babcia mawiała, że w pierwszej wojnie był głód, a w drugiej strach. I rzeczywiście trudności aprowizacyjne, zdobycie podstawowych produktów było w latach 1914-1918 wielkim wyzwaniem, zwłaszcza dla kobiet, zajmujących się domem i dbającym o zapewnienie bytu rodzinom. Temu zagadnieniu poświęcony jest rozdział piąty. Szeroko

omówiona jest polityka aprowizacyjna prowadzone przez władze zaborcze i okupacyjne, systemy kartkowe, wzrosty cen, przy czym dominują przykłady z Królestwa Polskiego i Ziem Zabrzanych. W Galicji może sytuacja była lepsza. W latach 1914-1918 na szeroką skalę pojawiły się ersatze (ersatz niemieckie zamiast) margaryna zastąpiła masło, sacharyna cukier. Były przez panie upowszechniane przepisy jak np. zrobić tort z fasoli itp. Zabrakło mi tych przykładów oryginalnych potraw, nie wspomniana jest też brukiew, która stała się niemal symbolem pierwszej wojny. Może narratorkom z wyższych sfer, a takie przeważały wśród autorek, kłopoty zaopatrzeniowe tak bardzo nie dokuczały. Wyraźniej też zaznaczone, a może nawet wyodrębnione, powinny być kwestie zdrowotne, dotyczące opieki medycznej czy to dla żołnierzy czy cywilów w związku z szerzącymi się chorobami tyfusem czy grypą hiszpanką w ostatnim okresie wojny.

Życie codzienne kobiet jest tematem ostatniego rozdziału. J. Gołębiewska podzieliła kobiety na trzy rodzaje: bezdzietne, obarczone dziećmi i służące w wojsku. Wydaje mi się ten podział za trafny. Szczególnie interesujące są rozważania na temat kobiet służących w wojsku, jak się odnajdywały w męskim towarzystwie. Wskazane są różnice w ich sposobie życia, różne były ich priorytety życiowe. Z drobnych uwag. Nie wiem co to jest jazda na linijce, s. 245., należałoby wyjaśnić kim były tercjarki, co to była ośmioklasowa matura s. 269. Wypadałoby doprecyzować w szeregi jakiego wojska wstąpiła Zofia Zawiszanka s. 266.

Podczas działań wojennych następują zmiany w sferze religijnej, jedni odwołują się do Boga, proszą o wsparcie, wśród innych obserwujących okrucieństwa wojny zapał religijny słabnie. Czy takie procesy zachodziły też wśród autorek omawianych wspomnień nie wiemy. W związku z powyższy mam pytanie, na ile sprawy duchowe były obecne w

pamiętnikach czasów wojny. Rozprawę wieńczy zakończenie będące podsumowaniem wniosków z poszczególnych rozdziałów.

Praca pisana jest poprawnym, literackim językiem, narracja jest wartka, dobrze się ją czyta. Potknięć natury stylistycznej, ortograficznej, gramatycznej czy literówek mamy niewiele np. głęboki patriotyzm czy niesamowita miłość. Pod względem warsztatowym dysertacja Joanny Gołębskiej nie budzi zastrzeżeń, przypisy i bibliografia są prawidłowo opracowane. Podział dysertacji na rozdziały i podrozdziały zasadny. Przydałoby się więcej przypisów wyjaśniających niektóre pojęcia, zjawiska, wydarzenia zawarte w pamiętnikach.

W podsumowaniu mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że mamy do czynienia z dojrzałą, fachowo napisaną i z pasją pracą. Co warte podkreślenia sądy autorki są wyważone i dobrze udokumentowane. Rozprawa stanowi istotny wkład do badań nad polskimi kobietami, ich postawami w czasach Wielkiej Wojny. Porusza wątki dotychczas nie tak często obecne w polskiej historiografii i to w nowej kobiecej perspektywie. Sprowadza do obiegu naukowego wiele nowych materiałów wspomnieniowych, nie zawsze wykorzystywanych przez historyków.

Pewne uwagi krytyczne, z reguły mniejszej niż większej rangi i dotyczące raczej przyszłej publikacji nie kwestionują w znaczący sposób walorów pracy mgr Joanny Gołębskiej. Niektóre z nich mają charakter pytań badawczych. Doceniam trud badawczy autorki. W wielu przypadkach są to badania i ustalenia pionierskie. Reasumując stwierdzam, że recenzowana dysertacja doktorska spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim w myśl ustawy o stopniach naukowych tytule naukowym oraz stopniach o tytule w zakresie sztuki z 14 03 2003 roku art. 13 ust.1 i wnoszę o dopuszczenie mgr Joanny Gołębskiej do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.